Nre 2. 8 stycznia 1870.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI:
co Sobota, w objętości jednego arkusza, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
Biuro Redakcyi Przeglądu: po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stempl. od ogłoszenia.
Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancelarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

PRZYCZYNEK

do kazuistyki lekarskiéj

podał

Dr. GAWLIK.

IV.

Tężec z niewłaściwego noclegu.

(Dokończenie.)

Uznawszy za główny niniejszéj choroby powód przeziębienie, gdyż nie mogłem innéj dośledzić przyczyny, kazałem natychmiast zrobić ciepłą choremu kąpiel, która jednak tylko chwilowo złagodziła bóle, nie znosząc bynajmniéj szczękościsku. Ułożonemu następnie w świeżo usłaném i należycie ocieploném łóżku choremu podawałem tymczasem co pół godziny po dwie krople wymoku makowcowego (*Tinct. opii simpl.*), dopokąd w dwie godziny późniéj nie nadeszło inne według następującéj formułki zapisane lekarstwo:

R. Chinini hydrochlorici unc. ß (*2·186 gram.*)
Acid. hydrochloric. dil. q. s. ad sol.
Aq. destillat. drach. ij (*70· gram.*)
Morphii hydrochlor. granum semis (0·036 gram.)

Ds. Co półtory godziny po łyżce zażywać.

Lecz, gdy mimo wyżycia połowy tego rozczynu żadna nie nastąpiła w cierpieniu ulga, postanowiłem chloroformować chorego, zwłaszcza, że nad wieczorem wzmagający się tężec posunął się wzdłuż grzbietu aż do lędźwi, w którémto miejscu najdotkliwsze czuł teraz bóle tak, iż całe ciało zaczęło się wyprężać kabłąkowato piersią i brzuchem naprzód.

Po pięciu minutach znieczulania tężec grzbietowy znacznie złagodniał, a ciało zaczęło zwolna do prawidłowego powrać ułożenia; po następnych zaś pięciu i głowa przestała się w tył wyginać; mimo to trzymałem jeszcze usypiający przyrząd przed ustami chorego, a dopiero, gdy zauważyłem, iż ten, zasnąwszy spokojnie, oddycha coraz głębiéj, oddaliłem chloroform.

Nie upłynęło jednak pół godziny, gdy chory, zerwawszy się ze snu gwałtownie, zaczął znów jęczeć okropnie, a w kilka minut późniéj tak głowa, jak tułów, zaczęły się również w dawny wyprężać sposób. Jąłem też na nowo znieczulać chorego i tak samo przemijającą tylko otrzymałem korzyść. Powtarzałem to cztery jeszcze razy z tym samym co poprzednio skutkiem, a dopiero, gdy chory, zasnąwszy mocno po północy, nie obudził się po upływie pół godziny, zostawiłem go w spo-

koju i potach kroplistych, spodziewając się, że napady tężcowe może już ustąpiły całkowicie.

Do samego rana cieszyłem się tą nadzieją, dopóki nie przysłano po mnie z tém niemiłém oświadczeniem, że mój chory, jak się tylko przebudził o godzinie piątéj, coraz ma się mieć gorzéj.

Wziąwszy z sobą chloroform i strzykawkę Pravaza wraz z odpowiednim rozczynem morfiny, pospieszyłem do chorego i zastałem go istotnie w pożałowania godnym stanie. Tężec bowiem, zająwszy już i odnogi dolne, wyprężył boleśnie całe ciało, zamknął choremu całkowicie usta i zaczął coraz bardziéj utrudniać oddech.

Dla tegoto zamiast chloroformować daléj, jak postanowiłem pierwotnie, wstrzyknąłem choremu natychmiast podskórnie w dwóch miejscach na karku i w dołek podsercowy po jednéj czwartéj ziarna solanu morfinowego. I rzeczywiście nie wyszło ośm minut, jak chory po tym rękoczynie, otworzywszy cokolwiek usta, wyrzekł cichym, jednak zrozumiałym głosem, że mu trochę lepiéj; odtąd też z każdą prawie minutą wolniały mięśnie, opuszczał tężec, powstawało natomiast coraz większe odurzenie ze wzmagającą się ospałością, aż nareszcie w niespełna godzinę po wstrzyknięciu chory zasnął jak martwy, co tak zaniepokoiło całe jego otoczenie, że mimo najsolenniejszego z méj strony przeciwnego zaręczania dopóty w śmiertelnéj było o niego obawie, pokąd tenże sam, przebudziwszy się dopiero późnym tego dnia wieczorem, nie oświadczył zdumionym, że się już całkiem czuje dobrze.

Odwiedziwszy go nazajutrz, nie potrzebowałem mu też żadnego innego zostawiać zlecenia, jak tylko spokojne najmniéj przez jeden tydzień zachowanie się w łóżku.

Wszelako mój wyzdrowieniec nie uważał za konieczne, trzymać się ściśle mego nakazu, gdyż, jak mi opowiadano późniéj, wstał czwartego dnia z łóżka, a czując się dosyć przy siłach, wyjechał w dzień późniéj w odległe o milę sąsiedztwo i oddaje się odtąd bez przerwy swemu gospodarstwu, z każdéj zaś uczty weselnéj ma teraz zawsze najpierw z gości (i to w chwalebném towarzystwie swéj żony) wracać do domu.

Wypadek ten stanowi jeden dowód więcéj, że tężec zwyczajny, tak zwany gośćcowy, z samego tylko powstały przeziębienia, daje się uleczyć, podczas, gdy urazowy (traumatyczny), prawie zawsze kończy się śmiercią.

Że w niniejszym przypadku podskórne zastósowanie morfiny zniosło całkowicie wygórowaną już do wysokiego stopnia chorobę, miałem sposobność przekonać się o tém naocznie. Atoli nie ośmielam się twierdzić, jakoby solan morfinowy był swoistym przeciwko tężcowi łekiem; albowiem iłeżto podobnych mojemu jest już w piśmiennictwie lekarskiém skreślonych tężców, gdzie tego samego skutku inne dopięły leki.

Z niniejszych doświadczeń wyniósłem zawsze tę na przyszłość naukę, ażeby w każdym przypadku tężca obok innych szczegółowemi okolicznościami wskazanych rękoczynów zastosować najprzód znieczulenie chloroformem, a gdy to nie pomaga, wstrzykiwać podskórnie wymierzone przeciw tężcowi leki, zamiast podawać je wewnątrz, co z wielkim kłopotem, jeżli nie z zupełną niemożebnością jest połączone, a nie działa nigdy tak szybko i pewno, jak zastosowanie ich w poprzedni sposób.

Godną zaiste uwagi jest nareszcie i ta okoliczność, że chory mój zniósł pół ziarna morfiny, jakie mu naraz wstrzyknąłem pod skórę, po poprzedniém wyżyciu połowy takiéj saméj w rozczynie ilości — bez żadnych następstw niemiłych, gdyż oprócz owego prawie zamartwego, snu trwającego dwanaście przeszło godzin, nie uważałem żadnych innych oznaków otrucia makowcowego.

Sucha, dnia 1. grudnia 1869.

Z kazuistyki sądowo-lekarskiéj.

—

Dochodzenia uszkodzeń ciała.

Opisał
prof. dr. St. Janikowski.

———

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 41 r. z.)

Przypadek 25. — Czy pomyłka aptekarska stała się przyczyną śmierci?

Dnia 25 grudnia 1868 r. o godzinie 10. zrana wezwany był Dr. X. do chorego Ignacego S. — i znalazł go leżącego w łóżku, skarżąeego się na ból głowy i ból w okolicy ucha lewego. Jakoż muszla ucha lewego była zaczerwieniona, nieco nabrzmiała i dosyć gorąca, a czerwoność ta i obrzmienie rozciągały się o 1 cal na skroń i po-

liczek. Tętno 90. Język suchy, białawo obłożony; w gardle nic niezwykłego. W szczycie prawego płuca szmery lekko współdźwięczne *(Consonanz)*. Śledziona nieco powiększona (3″ dług., a 2″ sz.) Brak łaknienia, pragnienie nieco powiększone. Zresztą nic nieprawidłowego. Rozpoznawszy z tych objawów r ó ż ę t w a r z y, Dr. X. zalecił zimne okłady na część dotkniętą, napój kwaskowaty, rosół za pokarm i spoczynek w łóżku.

Dnia 26 grudnia z rana róża już się posunęła o $^1/_2$″ daléj ku czołu i twarzy. Ogólne zjawiska te same. W nocy przeszłéj sen był dość spokojny. Z zimnych okładów chory był bardzo zadowolony. Dr. X. przepisał mazidło z równych części *Aquae calcis* et *Olei Amygdal.* do maczania płatków i przykładania na różę, tudzież wewnętrznie kwas fosforowy w stosowném rozcieńczeniu. Wieczorem tegoż dnia róża znów się posunęła; zaprzestano okładów zimnych, zalecając tylko przykładanie mazidła.

Dnia 27 grudnia z rana gorączka mierna, zjawiska gastryczne umiarkowane; róża znów postąpiła ku czołu i jagodzie. Granice róży obwiódł Dr. X. kamieniem piekielnym; zresztą zostawił to samo leczenie.

Dnia 28. z rana róża posunęła się nieco poza granicę narysowaną saletranem srebrowym. Trzy wypróżnienia stolcowe rzadkie. Zresztą stan tenże. Zalecono dalsze okłady mazidłem i zimną wodą, tudzież mieszankę z kwasem fosforowym.

Dnia 29. z rana róża już sięgała poza środek czoła, na policzku lewym aż do wierzchołka nosa, wreszcie po téjże stronie na skórę głowy pokrytą włosami na powierzchni kilku cali. Tętno 88—90 na minutę, n i e c o d r o b n e i s ł a b e. Przepisano: zrana i wieczorem po 1 grm. siarkanu chininy; zresztą poprzednie leczenie. — Wieczorem tegoż dnia róża postąpiła we wszystkich kierunkach i zajęła niemal cały nos; jednak nabrzmienie i ból bardzo mierny. Chory s k a r ż y s i ę n a o s ł a b i e n i e; ośródki czucia dotychczas nie zajęte. Leczenie to samo.

Dnia 30. zrana róża już przeszła na prawą połowę skóry, głowy i czoła, a poczęści i na prawy policzek. C h o r y d r z e m a ł k i l k a g o d z i n, a l e z p r z e r w a m i. Leczenie to samo; ponieważ zaś mazidło już wyszło, Dr. X., wyszukawszy receptę, dał ją żonie chorego, ażeby kazała ten lek powtórzyć.

Dnia 31. grudnia znalazł Dr. X. chorego strasznie rozdrażnionego po nocy spędzonéj bezsennie, podczas któréj doznawał silnych bólów w częściach skóry zapalonych; utyskiwał téż chory na złe mazidło, którego już znosić nie może, gdy poprzednie tak mu było przyjemne, itd. Przy bliższém zbadaniu okazało się, że w aptece zaszła omyłka, a mianowicie, że zamiast wody wapiennéj dano do mazidła amoniak żrący. Po odjęciu płatków, które w ciągu 14 godzin raz były odmienione, spostrzegł Dr. X., że w miejscach, gdzie takowe leżały, a zatém na nosie, prawym policzku i prawéj połowie czoła, a po części i na lewéj połowie tegoż skóra była z naskórka ogołocona, miejscami krwią podbiegnięta; nos jakby poorany, brózdy zakrwawione; w niektórych miejscach tkanka łączna podskórna była jakby rozwłókniona (*wie zerfasert*). Na głowie pokrytéj włosami skutki nadżarcia były mniéj wyraźne. Prócz tego skarżył się chory na ból gardła i kaszel, a bliższe badanie okazało, że błona śluzowa, począwszy od nozdrzy aż do gardła, była zajęta; na podniebieniu twardém widoczne były nadżerki; język grubo obłożony śluzem papkowatym brunatnawym. Łykanie utrudnione. Tętno drobne i częste, 98 razy na minutę. Zimnych okładów kazał Dr. X. zaprzestać, a natomiast daléj zalecił okładanie mazidłem, ale wapiennem, na nowo z apteki przyniesionem. Wieczorem dnia tegoż chory był jeszcze bardziéj osłabiony, niż zrana. Zapalenie błony śluzowéj jamy ust, nosa i gardła zwiększyło się, odznaczając się raczéj czerwonością i bólem, niż nabrzmieniem. Kaszel był częstszy, ale zależał od zajęcia błony śluzowéj górnéj części dróg oddechowych, gdyż w płucach słychać było tylko nieco ostrzejszy szmer pęcherzykowy. Do płókania przepisano wodę wapienną; do wnętrza chininę i napój kwaskowaty.

Następnéj nocy chory spał bardzo mało i majaczył. Dnia 1. stycznia 1869 z rana był osłabiony; tętno 94 razy na minutę, słabe. Miejsca, gdzie była róża, znaleziono mocno zapalone, nabrzmiałe, przyskórek odjęty, skórę i tkankę łączną podskórną zamienione w masę ropiastą, miękką. Do róży zatém przyłączyło się zapalenie tkanki łącznéj (*phlegmone*), które zajmowało skórę głowy, czoło, szczególniéj z prawéj strony, i poczęści prawy policzek. Zalecono znów okłady z zimnéj wody, częste płókanie i wewnętrznie chininę. — Wieczorem dnia tegoż Dr. X. przyzwał do narady Dra Y. Stan mało zmieniony; nos mniéj nabrzmiały; w nozdrzach śluz stwardniały, brunatny. Nadżerki błony śluzowéj, podniebienia twardego i gardła pokryte brudnym śluzem, reszta błony śluzowéj mocno czerwona. Leczenie to samo.

W nocy sen był przerywany. Dnia 2. stycznia z rana tętno było drobne i częste, chory bardzo osłabiony, połykanie nader bolesne, język masą brudną brunatnawą pokryty. Zalecono daléj chininę, a do płókania gardła napar rumianku i rozczyn chloranu potasowego (1 drachmę na funt wody.)

W ten sam sposób przebiegała daléj choroba od dnia 2.—5. stycznia. Dnia 5go z rana chory był nader osłabiony. Majaczenie, które poprzednich dni się pojawiało, teraz ustało, ropienie na twarzy i na głowie nieco się poprawiło; róża z miernem zaczerwienieniem i nabrzmieniem skóry postąpiła aż do ucha prawego. Przepisano odwar kory chinowéj z kwasem fosforowym. — Dnia 6. z rana zmarł chory pośród zjawisk porażenia płuc.

Z opisu dochodzenia sądowo-lekarskiego, dopełnionego na zwłokach Ignacego S. w dniu 8. stycznia przez Dra Z. i chirurga Ż. wyjmujemy tu szczegóły najważniejsze:

I. Dochodzenie zewnętrzne... 2. Mężczyzna silnie zbudowany, dobrze odżywiony. 3. Skóra z przodu brudno-żółtawa.... 6. Skóra głowy aż do szwu obrębkowego zgrubiała, pokryta strupem ropy skrzepłéj.... 9. Na prawéj połowie czoła strup na dwa palce szeroki, brunatny, zeschnięty nakształt pargaminu, przylegający do kości. 10. Na lewéj połowie czoła cztery mniejsze takież strupy.... 12. Przy kącie zewnętrznym oka lewego takiż strup, mający 1$\frac{1}{4}$" długości, a 1" szerokości.... 14. Na skrzydłach nosowych dwa takież strupy wielkości centa. 15. Poniżéj prawéj kości jarzmowéj takiż strup, 2 cale długości mający, sięgający do kąta ust. 16. Błona śluzowa nozdrzy nabrzmiała, pokryta ropą brunatnawą mazistą. 17. Wargi ust, szczególniéj górna, nabrzmiałe, pokryte strupami żółtemi, wielkości ziarn soczewicy.... Błona śluzowa warg i dziąseł blada, pokryta śluzem gęstawym, ciemno-żółtym.... 27. Stężenie stawów już ustąpiło.

II. Dochodzenie wewnętrzne.... b) Mięśnie czołowe kasztanowate, zeschnięte nakształt rogu. c) W okolicy lewego guza czołowego strup żółtawy, okrągły, sięgający aż do okostnéj. d) Czepiec ścięgnisty wszędzie żółtawy, mało krwi zawierający.... g) Tkanka łączna na głowie i twarzy żółta. h) W zatoce sierpowéj krew płynna. i) Opona mózgowa twarda blada; opona pajęcza naprężona, w krew obfita, w tylnych częściach powleczona na grubość papieru aż do grzbietu noża wypociną galaretowatą, żółto zielonawą, która miejscami całkiem wypełnia zakręty. k) Opona naczyniowa w krew zamożna. l) Miąższ mózgu na rozkroju okazuje liczne kropki krwawe, zresztą prawidłowy. m) Całe podniebienie i gardło pokryte warstwą ciemno-brunatną, grubości karty. n) Język popękany, takąż masą pokryty. o) Błona śluzowa krtani powleczona masą pienistą żółto-zielonawą. p) Błona śluzowa całéj tchawicy ciemno-kasztanowata, połyskująca; błona śluzowa gardziela zielonkowata, powleczona śluzem szarawym brudnym. q) Płuca miernéj objętości, w jamie opłucnéj nieco płynu czerwonawego. Górne płaty płuc sine, tylne zaś ciemno-czerwone. Miąższ płuc na rozkroju w górnych częściach zawiera powietrze i mało krwi, w tylnych zaś jest w krew obfity, kruchy i wydaje obfitą ilość płynu czerwonego pienistego. W tylnych częściach znaczne zastoiny krwi.... t) Śledziona w dwójnasób powiększona, ciemno-czerwona, krucha. u) Żołądek próżny, błona śluzowa jego powleczona śluzem brudno-brunatnym ciągnącym się, w okolicy wpustu (*cardia*) i dna (*fundus*) mocno zaczerwieniona. v) Jelita grube zawierają nieco kału gęstawego, błona śluzowa ciemno-czerwona, nabrzmiała. w) Jelita cienkie, miernie wydęte gazami, błona śluzowa nabrzmiała, miejscami zaczerwieniona. x) Nerki mocno przekrwione.

W zdaniu swém znawcy różnili się. Treść orzeczenia Dra Z. była następująca:

1. Nie ulega wątpliwości, że Ignacy S. miał rozległą różę twarzy, która sprowadziła śmierć jego wskutek zapaleń opony mózgowéj pajęczéj, gardła, tchawicy, tylnych części obu płuc i żołądka, któreto zmiany chorobowe, z wyjątkiem zapalenia tchawicy i gardła, rozwinęły się w przebiegu i wskutek róży twarzy przechodzącéj w sposoczenie.

2. Znalezione zapalenie gardła i tchawicy było skutkiem 14-godzinnego oddychania wyziewami amoniakalnemi, które, jak wiadomo, mogą sprawić zapalenie tych błon śluzowych.

3. Ale ponieważ wedle doświadczenia róże twarzy nawet przy najstosowniejszém zachowaniu się chorego i w najkorzystniejszych okolicznościach czasem mają przebieg zły, a nawet śmiertelny; przeto w tym przypadku nie można z pewnością powiedzieć, czy ropienie róży twarzy wynikło z naturalnego przebiegu choroby, lub téż przykładania mazidła amoniakalnego na miejsca zapalone przyspieszyły zropienie róży twarzy, zwłaszcza, że w tak długim przeciągu czasu, tj. 14tu godzin, raz tylko zmieniano płatki maczane w mazidle, z których téż przez ten ciąg czasu musiała się ulotnić znaczna część zawartego amoniaku.

4. Największa część winy spada na osoby doglądające chorego (? — Ref.), że z powodu przenikającéj woni mazidła nie poznały się na omyłce i nie zawezwały bezwłocznie lekarza.

5. Wreszcie obrzmienie śledziony mogło być skutkiem ropnicy wynikłéj z róży twarzy, albo skutkiem dawniejszéj zimnicy.

Chirurg Ż. dał orzeczenie osobne, w którém oświadcza:

I. że Ignacy S. cierpiał dwie choroby, a mianowicie:

a) wybitną durzycę (zob. ustępy: m, n, o, p, t, u, v, w, dochodzenia wewnętrznego), mianowicie cechujące (?) są zmiany w jamie ust i w całym przewodzie kiszkowym, szczególnie zaś nabrzmienie kaletek odosobnionych (o tém nie ma wzmianki w wywodzie oględzin. — Ref.) i obrzmienie śledziony.

b) Różę twarzy, która przeniosła się na opony mózgowe i sprawiła zapalenie tychże.

II. Każda z tych dwu chorób jest sama przez się niebezpieczną i w większéj części przypadków śmiertelną; w tym zaś przypadku przyłączyło się jeszcze zniszczenie skóry głowy i twarzy i szybkie wyczerpanie sił.

III- Wskutek tego, co się powiedziało, upada przypuszczenie, jakoby przykładanie mazidła amoniakalnego było przyczyną pogorszenia, albo nawet śmierci, zwłaszcza, że amoniak nie był czysty, tylko z olejem zmięszany, a zatém zmydlony.

Sąd z powodu różnicy zdań obducentów odniósł się jeszcze do Wydziału lekarskiego, którego orzeczenie było następujące:

I. Z udzielonego opisu choroby, jakotéż z wywodu oględzin zwłok okazuje się, że Ignacy S. zmarł z zapalenia opon mózgowych (ustęp *i* wywodu oględzin), które wynikło z zapalenia różowego (*erysipelas)* skóry twarzy i głowy.

II. Co się tyczy pomyłki aptekarskiéj, wskutek któréj chory miał przykładane na twarz zamiast mazidła wapiennego (*linimentum calcariae*) mazidło amoniakalne, nie ulega wątpliwości, że sprawione tém zadraźnienie skóry choréj, jakotéż błon śluzowych początku dróg oddechowych i pokarmowych, było niestosowne i niekorzystne, wywołując zwłaszcza zapalenie rzeczonych błon śluzowych, które zresztą i tak przy róży twarzy już są zadraźnione.

III. Na pytanie atoli, czy przykładanie tego mazidła amoniakalnego było przyczyną pogorszenia choroby, a następnie i smierci, odpowiedzieć wypada raczéj przecząco, a to z następujących powodów, przytoczonych już po większéj części w orzeczeniu Dra Z.:

1) Z opisu choroby okazuje się, że róża do dnia 30. grudnia wciąż postępowała, i że w nocy z d. 29. na 30. grudnia chory spał mało i niespokojnie.

2) Zapalenie błon śluzowych początku dróg oddechowych i gardła należy do zwykłych powikłań róży twarzy.

3) Amoniak w mazidle jest już po większéj części zmydlony, a zatém zobojętniony.

4) Mazidło tylko raz w ciągu 14 godzin było odmienione, przez ulatnianie się zaś słabło.

5) Nawet amoniak gryzący, a tém mniéj zmydlony, nie ma własności tak żrących, aby sprawił zupełne zniszczenie skóry i tkanki podskórnéj, którato ostatnia, jak czytamy w opisie choroby, dnia 31 grudnia z rana okazała się jakby rozwłókniona (*Uterhautbindegewebe wie zerfasert*).

6) Wreszcie znaną jest z doświadczenia rzeczą, że róże twarzy w najkorzystniejszych warunkach i bez żadnéj wiadoméj przyczyny zewnętrznéj mają nieraz przebieg tak niepomyślny, jak w obecnym przypadku.

Wyciągi z pism lekarskich.

Prof. H. Fischer w Wrocławiu. — Wykład habilitacyjny o zapaleniu nerek gnilném (*Nephritis septica.)*

F. uważał tak często zapalenie nerek w przebiegu ciężkich wąglików (*carbunculus)* i ropiastych zapaleń tkanki podskórnéj (*phlegmone),* jeżeli ropa zaczęła się rozkładać w skutek zatrzymywania lub obniżania się, że przypuszcza ścisły związek między powyższemi sprawami chorobowemi a zapaleniem nerek. W celu przekonania się o tém drogą doświadczenia, wstrzykiwał psom do żyły szyjnéj zewnętrznéj osocz ropną kwaśną i zjełczałą. Po wstrzyknięciu zwierzę poczęło okazywać objawy, jakie spostrzega się u chorych mających wąglik lub ropiaste zapalenie tkanki podskórnéj, tj. śpiączkę, wymioty cieczy kwaśnéj, silną gorączkę, barwiki żółciowe w moczu, nieżyt spojówki, błon śluzowych nosa i oskrzelów, zwiększenie się ilości ciałek białych we krwi i zapalenie krwotokowe nerek. Przypady te zniknęły po tygodniu w téj saméj kolei, w jakiéj powstały, a więc najpierw przygnębienie układu nerwowego, późniéj żółtaczka moczu, a nakoniec nieżyty i zapalenie nerek.

Zanim psy odzyskały zdrowie zupełne, F. powtórzył wstrzykiwanie, a znów powstały przypady powyż opisane w tym samym porządku, tylko w wyższym stopniu, a nadto biegunka wodnista. W zwłokach znaleziono nieżyt oskrzelowy i żołądkowo-jelitowy, błonicę *(diphtheritis)* kiszki grubéj, stłuszczenie serca i zapalenie nerek miąższowe i międzycewkowe.

Podobnie miała się rzecz po wstrzykiwaniu kwasów tłuszczowych lotnych, a mianowicie kwasu masłowego, który znachodzi się w znacznéj ilości w ropie zjełczałéj, z tą tylko różnicą, że potém ciepłota na czas dłuższy się obniżała. Objaw ten tłomaczy F. brakiem istot wywołujących gorączkę *(pyrogene Substanzen),* które znachodzą się we krwi podczas wąglików i ropiastych zapaleń i znoszą działanie kwasów tłuszczowych co do obniżania się ciepłoty.

Na podstawie tych doświadczeń wnioskuje F., że zapalenia nerek, wywięzujące się w przebiegu wąglików i ropnych zapaleń tkanki łącznéj, powstają w skutek wsysania lotnych kwasów tłuszczowych, które wytwarzają się przez wczesne kiśnienie istot białkowatych ropy. W podobny sposób tłomaczy sobie także zapalenie nerek przy ciężkich błonicach.

(Allg. med. Centrz. — Medicin. Neuigkeiten. 47. 1869.)

Korczyński.

Küchenmeister Fryderyk. — O zastosowaniu wody wapiennéj przeciw błonicy *(Diphtheritis.)*

K. doświadczał ponownie działania środków rozpuszczających wypociny błonicowe, a z doświadczeń tych podajemy ostateczne wyniki:

1. Kwas mlekowy, polecony przez lekarzy angielskich a zachwalany przez Webera w Bonnie, okazał się zupełnie nieskutecznym. Błony miękną wprawdzie w tym środku, ale zamieniają się w galaretę tak lepką, że trudno ją oderwać od narzędzi, któremi się ją chwyta. Nadto jest tak przykrym, że dzieci z trudnością tylko namówić można do wziewania rozczynów kwasu mlekowego.

2. Mlekany, np. wapniowy i sodowy, nie wpływają korzystnie na wypociny błonicowe.

3. Woda wapienna jest dotąd najpewniejszym środkiem, a odpowiednio znanym prawom o rozpuszczalności istot białkowatych w alkaliach i ziemiach alkalicznych lepiéj działa w rozcieńczeniu 8- lub 16- krotném, aniżeli w 4- krotném.

Równie pewnym środkiem jest wodnik sodowy (*Liquor natri caustici*) i to biorąc 1 część na 30 części wody przekroplonéj.

5. Bardzo skuteczném jest dodanie do rozcieńczonéj wody wapiennéj małéj ilości rozczynu wodniku sodowego, który pochłania zarazem kwas węglowy i chroni tém samém wodę wapienną od rozkładu.

6. Jedynie rozumowym sposobem zastosowania tych środków jest wdychanie za pomocą rozpylacza (*pulverisator)*, w którym siłą działającą jest para wodna, wydobywająca się z naczynia ogrzewanego kagankiem wyskokowym. Najlepszą mięszaniną jest: 4·0 grm. wody przekroplowéj, 0·5 wody wapiennéj i 2—4 kropel rozczynu wodniku sodowego.

(*Berl. Klin. Wochenschr. 60' 1869.)*

Korczyński.

Sprawozdania z posiedzeń
towarzystw przyrodniczo-lekarskich.

—

Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie

odbyło w d. 18. grudnia 1869 r. drugie walne doroczne posiedzenie. Po zagajeniu przez prezesa, odczytano list Dra Seweryna Gałęzowskiego z Paryża z zachęceniem do zbierania składek na rzecz szkoły polskiéj w Batignolles, co téż zaraz na posiedzeniu uskuteczniono.

Kol. Rieger odczytał w krótkości sprawozdanie z całorocznych czynności naukowych Towarzystwa, a kol. Kosiński ze stanu funduszów Towarzystwa.

Na wniosek Rady zawiadowczéj Towarzystwo mianowało jednogłośnie członkami honorowymi Prof. Dra Sławikowskiego w Krakowie i Dra Izydora Kopernickiego w Bukareszcie.

Ostatecznie przystąpiono do wyboru urzędników na rok 1870, którego wynik był następujący:

Prezesem został obrany Dr. Berthleff, wiceprezesem Dr. Rieger, a sekretarzami Dr. Julian Czerkawski i Dr. Molendziński.

Wreszcie na członków rady zawiadowczéj wybrano: Drów: Gembarzewskiego, Głowackiego, Spousta i Wagnera.

Dr Molendziński
sekretarz.

Towarzystwo lekarskie krakowskie.

Posiedzenie XVIII. z dnia 19. października 1869.

—

Prezes kol. Rydel. Obecnych członków 17, jako gość członek honorowy Dr. Seweryn Gałęzowski z Paryża.

1. Sekretarz stały kol. Sciborowski zawiadomił o nadesłaniu do biblioteki Towarzystwa: 1) Anatomii opisowéj Drr. Neugebauera i Nowakowskiego. 2) Sprawozdania o wycięciu główki kości udowéj od wydziału lekarskiego ministerstwa wojny z Waszyngtonu.

2. W odpowiedzi na odezwę Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie o podanie lekarzy z Galicyi zachodniéj najbardziéj uzdolnionych do badania osób, chcących się ubezpieczyć na życie, przyjęto bez rozpraw listę lekarzy ułożoną przez Zarząd.

3. Na list Dra Czerwińskiego z Freiwaldau, w którym tenże uprasza Towarzystwo, aby mu wyjednało u Zarządu szpitalów i klinik tutejszych pozwolenie robienia doświadczeń i okazywania skutków leczenia chorób ostrych za pomocą hydroterapii, tudzież aby Towarzystwo wyznaczyło z łona swego komisyą w celu zdania sprawy z tego sposobu leczenia, postanowiono odpowiedzieć co do pierwszego, że Towarzystwo, nie mając nad szpitalami i klinikami żadnéj władzy, nie może żądaniu jego zadosyć uczynić; co do drugiego zaś że Towarzystwo chętnie ustanowi komisyą, jak skoro Dr. Czerwiński uzyska na drodze właściwéj żądane pozwolenie.

4. Kol. Oettinger odczytał rozprawę p. n. „Przyczynek do obrazu epidemiologicznego miasta Krakowa w ciągu 25-lecia, obejmującego czas od r. 1844 do 1868 włącznie, osnuty na spostrzeżeniach zebranych w szpitalu Izraelitów,“ i dołączył mapę przedstawiającą w liniach krzywych wzmaganie się i opadanie pojedynczych chorób.

Posiedzenie XIX. z dnia 2. listopada 1869.

Prezes kol. Rydel. Obecnych członków 17.

1. kol. Sciborowski odczytał wiadomość, podaną przez Dra Reifra z Dzikowa, o dosyć często pojawiającéj się w jego okolicy chorobie ostréj z przypadami tężca, kończącéj się zwykle śmiercią.

2. kol. Rosner okazał przypadek bardzo rzadkiéj u nas choroby, zwanéj Radesyge.

3. W skutek odjazdu dawniejszego bibliotekarza, kol. Serkowskiego, obrano nowego w osobie kol. Zarewicza.

4. Przyjęto jednogłośnie do grona Towarzystwa Dra Edwarda Korczyńskiego, jako członka

czynnego, zaś Drów Ludwika Neugebauera i Janusza Ferdynanda Nowakowskiego (z Warszawy), jako członków korespondujących.

Dr. Łucki
sekretarz.

Posiedzenie XX. z dnia 26 listopada 1869.

Prezes kol. Rydel. — Obecnych członków 17. Jako gość człon. koresp. kol. Mamczyński.

1. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia kol. Blumenstok odczytał odezwę lekarzy sądowych z Tarnowa, w której upraszają Tow. lek. krak. o przedsięwzięcie odpowiednich kroków u wys. ministerstwa sprawiedliwości w celu cofnięcia ustawy zmniejszającéj należytości lekarzy sądowych za wydawanie orzeczeń sądowo-lekarskich. Po krótkiéj rozprawie wybrano komisyą składającą się z kolegów Blatteisa, Blumenstoka, Czyżewicza, Janikowskiego i Sciborowskiego, ażeby zbadała tę sprawę i przedłożyła wnioski na najbliższém posiedzeniu Towarzystwa.

2. Kol. Madurowicz okazał i objaśnił sposób użycia, oraz podał zalety kilkunastu nowych narzędzi ginekologicznych, które niedawno sprowadził z Londynu.

3. kol. Rydel, wyłożywszy sposoby operowania podwinięcia powiek i rzęs, przedstawił dwóch chorych, z których jędnego operował był sposobem Jaeschego-Arlta, u drugiego zaś zastosował poprawkę Graefego. Wyniki operacyi były w obu przypadkach zupełnie zadawalniające. Przedstawiający wykazał, że obadwa sposoby operowania nie chronią od ropienia i że poprawka Graefego nie ma żadnych szczególniejszych zalet.

4. Nakoniec obrano jednogłośnie członkiem czynnym Dra Kazimierza Grabowskiego, a obowiązki sekretarza dorocznego poruczono kol. Korczyńskiemu w miejsce kol. Łuckiego, który z Krakowa wyjechał.

Posiedzenie XXI. (nadzwyczajne) z dnia 23. listopada 1869.

Prezes kol. Rydel. Obecnych członków 13.

Kol. Blumenstok odczytał adres mający być przesłanym J. Exc. ministrowi sprawiedliwości w w przedmiocie stanowiska i wynagradzania prac lekarzy sądowych, którego treść ułożono na posiedzeniu komisyi, wybranéj na ostatniém posiedzeniu. Adres wspomniony przyjęto i postanowiono przesłać do rąk. J.Exc. p. ministra.

Dr. Korczyński
sekretarz.

Rozmaitości.

Ustawa ces. uniwersytetu warszawskiego.

(Ciąg dalszy.— Zob. nr. 44.)

§. 89. Wychowańcy wyższych i średnich zakładów naukowych innych wydziałów, którzy z pożytkiem ukończyli ogólny w nich kurs nauk, jeżeli ten ostatni uznany będzie ze strony ministerstwa oświecenia narodowego odpowiednim kursowi nauk gimnazyów klasycznych, mają prawo wstępować jako studenci uniwersytetu na zasadach wyłuszczonych w poprzednim paragrafie. Ci zaś z nich, którzy nie uczyli się jakichkolwiek przedmiotów, wchodzących do kursu gimnazyalnego, obowiązani są zdać przedtém z tych przedmiotów egzamin w jednêm z gimnazyów klasycznych. §. 90. Przyjmowanie studentów odbywa się raz do roku, przed rozpoczęciem roku akademickiego. §. 91. Oprócz studentów, dopuszczają się do słuchania lekcyj, za upoważnieniem na każdy raz kuratora, i osoby postronne.

Oddział drugi. O terminie kursu naukowego, egzaminach i środkach zachęcających do nauki. §. 92. Całkowity kurs uniwersyteckiego wykładu rozdziela się w fakultecie medycznym na 5 lat akademickich, a w innych fakultetach na 4 lata §. 93. Rok akademicki rozciąga się od 20 sierpnia do 18 czerwca. Oprócz dni niedzielnych i świątecznych, oraz letnich wakacyj, które określają się przez czas zawarty pomiędzy ukończeniem i rozpoczęciem roku akademickiego, wykład lekcyj ustaje na czas wakacyj zimowych i w tygodniach wielkim i świątecznym Wielkanocy. §. 94. Dla uzyskania tak godności rzeczywistego studenta jak i stopni naukowych, studenci podlegają egzaminom — na mocy §. 110 do 119 niniejszéj ustawy, i osobnych w tym przedmiocie przepisów. Egzamina te, pod względem ich terminów i porządku odbywania się, rozkładane są przez radę uniwersytetu (§. 48, 73, 4). §. 95. Studenci, którzy zdali całkowite egzamina z celującym postępem, otrzymują stopień kandydata, po aprobowaniu przez radę złożonéj przez nich rozprawy i obronieniu głównych jéj założeń na zgromadzeniu fakultetu. Studenci zaś, którzy na egzaminach okazali postępy tylko dostateczne, lub którzy, chociaż okazali postępy celujące, lecz złożyli rozprawy nie zasługujące na aprobatę, otrzymują godność rzeczywistego studenta. — Uwaga. — Studenci, którzy otrzymali medale lub listy pochwalne za swe utwory (§. 36), uwalniają się od składania rozprawy. §. 96. Dla zachęty studentów do zajęć naukowych, fakultety corocznie ogłaszają zadania, z zaszczyceniem za zadawalniające według nich utwory, napisane w języku ruskim, stosownie do ich wartości medalem złotym lub srebrnym, lub listem pochwalnym. — Uwaga. Liczba zadań i medali zależy od uznania rady. §. 97. Utwory zaszczycone złotym medalem drukują się według postanowienia rady kosztem uniwersytetu. §. 98. W tymże celu zachęcenia studentów do zajmowania się nauką, niezamożnym z nich, z postępem zajmującym się naukami, a w szczególności ruskim

językiem, mogą być wyznaczane na przedstawienie zarządu i rady uniwersytetu, za zatwierdzeniem kuratora, jednorazowe z funduszów uniwersyteckich wsparcia i stypendia, w takiéj wysokości i na takie termina, jak to uznane zostanie za możliwe. W razie słabych postępów studenta, lub niepochwalnego jego sprawowania się, udzielanie stypendium ustaje. Uniwersytetowi porucza się ustanowienie nad pracami studentów takiego sposobu kontroli, jaki przez radę uniwersytetu, za zatwierdzeniem kuratora, według pedagogicznych względów i miejscowych warunków, uznany będzie za najgodniejszy i najskuteczniejszy. §. 99. Studenci uniwersytetu nie inaczéj mogą przechodzić z kursu na kurs, jak po zadowalniającém zdaniu egzaminu ze wszystkich wykładanych w ciągu roku szkolnego przedmiotów. Egzamina te odbywają się w końcu każdego roku szkolnego, według przepisów ułożonych przez radę uniwersytetu, a zatwierdzonych przez kuratora. — Uwaga. Studenci, którzy przebyli dwa lata na jednym kursie i nie okazali dostatecznych postępów, uwalniają się z uniwersytetu.

Oddział trzeci. Obowiązki uczących się. §. 100. Studenci obowiązani są nosić mundury podług zatwierdzonego wzoru. §. 101. Studenci i osoby dopuszczone do słuchania wykładów na mocy §. 91, obowiązani są być posłuszni zwierzchności uniwersyteckiéj i zachowywać w gmachach i instytucyach uniwersytetu porządek, ustanowiony przez osobne przepisy dla uczących się. Na uniwersytet wkłada się obowiązek ułożenia i przedstawienia tych przepisów pod zatwierdzenie kuratora, z oznaczeniem w nich tak czynów zabranianych, jak i odpowiednich za nie kar. Przy wejściu do uniwersytetu, każdy student i postronny słuchacz zobowiązuje się piśmiennie do zachowania wspomnionych przepisów. §. 102. Jeżeli przekroczeniu przepisów uniwersyteckich przez studenta towarzyszyło jakie przestępstwo, to po wyłączeniu winnego przez sąd uniwersytecki z liczby studentów, odsyła się on, z zakomunikowaniem w kopii wyroku uniwersyteckiego, do właściwego sądu, dla postąpienia z nim podług prawa. §. 103. Osobom postronnym, dopuszczonym do słuchania wykładów na mocy §. 91, za przekroczenie przepisów uniwersyteckich może być wzbroniony, z rozporządzenia inspektora, dalszy wstęp do uniwersytetu. §. 104. Zewnątrz gmachów i instytucyj uniwersytetu studenci podlegają przepisom policyjnym na ogólnych zasadach. §. 105. W razie zatrzymania studentów zewnątrz uniwersytetu za przestępstwa i przekroczenia, policya obowiązana jest bezzwłocznie zawiadomić o tém zwierzchność uniwersytecką.

(Ciąg d. n.)

Sprawy lekarskie w wydziale krajowym

w m. październiku i listopadzie 1869.

Wydział krajowy nadaje stypendyum 200 złr. Bezalelowi Eitelbergowi, uczniowi weterynaryi w zakładzie weterynarskim w Wiedniu.

Wydział zatwierdza uchwałę rady gminnéj w Dukli, którą usunięty został miejscowy chirurg od sprawowania funkcyi przy oględzinach pośmiertnych, oraz uprasza Wydział c. k. Namiestnictwo o pouczenie c. k. starostwa w Krośnie, iż podobne sprawy do własnego zakresu działania gminy należą.

Na skutek rekursu drohobyckiéj rady gminnéj znosi Wydział krajowy uchwałę drohobyckiego wydziału powiatowego, którą nakazano gminie wykonanie dawniejszéj uchwały gminnéj względem przyjęcia chirurga Reicha na asystenta przy szpitalu w Drohobyczu.

W sprawie udzielenia lekarstw ubogim izraelitom w Dolinie na rachunek funduszów miejskich zatwierdza Wydział krajowy uchwałę Wydziału powiatowego, opartą na zasadzie zrównania w obec prawa wszystkich mieszkańców miasta Doliny do gminy należących bez względu na wyznanie.

W sprawie prowizorycznego urządzenia kliniki położniczéj w Krakowie przyjmuje Wydział krajowy proponowane przez c. k. Namiestnictwo warunki, a między temi i ten, aby taksa dzienna, wypłacana z funduszu naukowego za pielęgnowanie branych na klinikę położnic, podwyższoną była na 90 centów od osoby.

Z powodu, iż do ponoszenia kosztów urzędowania delgatów powiatowych w sprawach zarazy na bydło, w obec ustawy z 29 czerwca 1868 i reskryptu ministeryalnego z 6. czerwca 1869 l. 8077 nie jest obowiązany ani fundusz krajowy, ani skarb państwa, zwraca Wydział krajowy przedstawienie brodzkiego wydziału powiatowego w tym przedmiocie, również rachunek kosztów delegata Wydziału złoczowskiego, pomienionym wydziałom do załatwienia w zakresie własnym.

Wydział uchwala zakupić dla szpitalu lwowskiego mechaniczny magiel z fabryki Zieleniewskiego za cenę 210 złr., nadto przyjmuje maszynistę do parowéj łaźni i pralni, wkładając nań obowiązek załatwiania wszelkich czynności do fachu maszynisty w tym szpitalu należących, a w szczególności przy aparacie pneumatycznym, za mięsięczném wynagrodzeniem 40 złr. w. a.

W niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 12téj w południe odbędzie Towarzystwo lekarskie krak. w wielkiéj sali Tow. Nauk. doroczne posiedzenie, na którém po zagajeniu przez prezesa odczytają sekretarz stały i doroczny sprawozdanie z czynności Towarzystwa w ubiegłym roku, a kol. Oettinger poda „treściwy pogląd „na nabytki doświadczenia lekarskiego „na tle dziejowém.“ Na posiedzenie to wolny jest wstęp dla publiczności.

Chirurgowie na drogach żelaznych. — Rząd szwedzki postanowił, aby urzędnicy dróg żelaznych i nadzorcy tychże, uczyli się chirurgii elementarnéj, dla uzdolnienia się do pomocy podróżnym na przypadek jakiego nieszczęścia.

W Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymali stopnie naukowe: w dniu 12 grudnia 1869 r. Dr. med. Adolf Goldberg stopień doktora chirurgii, a w dniu 30. grudnia JP. Ferdynand Bartmański z Krzeszowic stopień Doktora medycyny.